

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

•PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM•

WYCHODZI W ŚRODY I SOBÓTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłaty i ogłoszenia najlepiej przysłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

Płocki oddział

BANKU PAŃSTWA

wzywa panów właścicieli domów, położonych w środku miasta Płocka, a życzących sobie wynająć swą nieruchomość na czas 2 do 3 lat, aby nadsyłali do oddziału Banku Państwa swoje pisemne oświadczenia, z wyszczególnieniem warunków najmu i dodaniem planu rozkładu wewnętrznego domu.

Dr. Stanisław Kamiński

po długoletniej praktyce na Polesiu Wołyńskim i powtórzeniu studiów w klinice położniczej i chorób kobiecych zamieszkał w **Przasnyszu**.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Sobota 28 grud.	Młodzianków	Godzislawa
Niedziela 29 "	Tomasza B. Kant. Gosiława b.	Godzislawa b.
Poniedziałek 30 "	Eugenjusza	Ludomila
Wtorek 31 "	Sylwestra	Lassoty
Środa 1 stycz.	Nowy Rok	Mieczysława
Czwartek 2 "	Makarego	Strzeżysława
Piątek 3 "	Daniela	Wlastymira

Wschód słońca o godz. 8 m. 13

Zachód słońca o godz. 3 m. 53

Odmianna księżyc: ostatnia kw. d. 1-go Stycznia o godz. 5 m. 32, pp.

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 9 stycznia w Szrensku, 13 w Lipnie, 15 w Ciechanowie, 16 w Bodzanowie, 20 w Dobrzyniu n. Wisłą Gołyminie, 28 w Raciążu.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 2 stycznia w Iapach-Barw. kach, 7 stycznia w Wiźnie, Szczuczynie, 8 w Zarębach Kościelnych, Muszynie, 13 w Nowogrodzie, Mazowiecku, Badziewie, 14 w Stawiskach, 22 w Rutkach i Jablonce, Nurze, 23 w Kolnie, Broku, 27 w Grajewie, 28 w Jedwabnem, Różanie, Krasnosielcu Czerwinie.

Zmiany w służbie i mianowania

Buchalter młodszy z kasy gub. płockiej **Reinhold Henryk Waren** zwolniony od pełn. ob. z powodu choroby. B. student 4-go kursu uniwersytetu Warszawskiego **Stanisław Kulciec** mianowany młodszym kontrolerem etatowym zakładów gor. elnianych IV-go okręgu.

Nauczyciele: ze szkoły elementarnej w Wymyśle **Antoni Brodecki**; ze szkoły w Żurawinie pow. sierpskim **Franciszek Zieliński** przeniesieni jeden na miejsce drugiego. Zwolnieni od pełn. ob. nauczyciel szkoły w Grybach powiatu rypińskiego **Józef Męć** zgodnie z prośbą i nauczyciel szkoły w Oborach w tymże powiecie **Fryderyk Karł** z powodu przejścia do zarządu komory warszawskiej.

Z Tow. rolniczego w Płocku.

W przeddzień ogólnego zebrania odbyło się plenarne posiedzenie członków rady pod przewodnictwem prezesa p. Chelchowskiego. Na posiedzeniu tem zajmowano się rozpatrzeniem spraw, natury bieżącej, wniosków przedstawionych przez członków oraz rozdziałem pracy przygotowawczej dla ułożenia sprawozdania rocznego za pierwszy rok działalności. Tow. dodajmy działalności bardzo żywej, która coraz bardziej rozprzestrzenia się w różnych kierunkach. Na wstępie prezes odczytał regulamin dla biblioteki i czytelników, które obecnie są w zupełności gotowe i stały dla użytku członków.

W ostatnich czasach przybył nowy dar p. Małowieskiego z Podgórza, który nadesłał 120 bardzo cennych wydawnictw, przeważnie dawniejszych; niektóre z nich są obecnie już rzadkością, nawet w zasobniejszych bibliotekach. Za ofiarę tę przesłano p. Małowieskiemu podziękowanie pisemne od Towarzystwa. Regulamin wzmiankowany został w całości bez rozpraw przyjęty. Z powodu terminu odnawiania przedpłaty noworocznej na pisma periodyczne, postanowiono etat na ten cel utrzymać, z niewielką podwyżką w tym roku. Porobiono jednak pewne zmiany w wyborze pism, mianowicie dwa pisma niemieckie (Landwirtschaftliche Zeitung i Agrar Zeitung) usunięto z czytelnia, a na ich miejsce postanowiono zaprenumerować pisma: Wisłę, Wszechświat, Gospodarza i Gazetę Polską. Muzeum nie ma takiego szczęścia do ofiarodawców, jak biblioteka, więc nie rozwija się tak, jakby to sobie życzyć należało, na co skarży się w liście wniesionym do Rady p. B. Zdziarski, który radzi utworzyć specjalną komisję muzealną, aby ta wpłynęła ożywiająco na rozwój muzeum. Rada postanowiła tymczasowo utrzymać sprawę w tym stanie, w jakim obecnie pozostaje t. j. muzeum pozostawać będzie pod opieką komisji bibliotecznej, wstawić w budżecie na rok przyszły etat na utrzymanie muzeum i biblioteki. Co do sprawy przeniesienia zbiorów pozostałych po s. p. Tarczyńskim, to powierzono ją do ostatecznego załatwienia pp. Chelchowskiemu i Siekluckiemu, którzy porozumieją się w tym względzie z ks. kanonikiem Kowalewskim. Ponieważ Tow. czyni starania o pozyskanie sobie stałej siedziby we własnym domu, co prawdopodobnie przyjdzie do skutku, więc i pomieszczenie tego muzeum będzie utrwalone i pewne, a wtedy spodziewać się należy i darów liczniejszych ze strony osób, które mają u siebie jakieś zbiory (np. ptaki, zwierzęta wypchane, zbiory roślin, minerałów) okazały przemysłu włociańskiego i t. d.)

Następnie odczytany został regulamin, (a właściwie ustawa) dla oddziału biura handlowo-komisowego w Mławie, jaki ma być utworzonym z funduszu rolników okolic mławskich, ciechanowskich i przasnyskich a mający pozostawać pod opieką Tow. rolniczego. Sprawa tego biura jest na bardzo dobrej drodze. Zapisano się już około 30 udziałowców z kapitałem około 3000 rb. (udział 100 rb.), a spodziewać się należy, że oświadczenia w dalszym ciągu będą napływały, ku czemu upoważniony został p. Kanigowski z Lubradza. W regulaminie tego biura określony został wyraźnie stosunek jego do całego Tow. i do udziałowców. Członek oddziału odpowiada finansowo swoim udziałem, a nie ogólnymi funduszami Tow., które mieć będzie opiekę nad nim i ogólny kierunek nadzorczy regulujący. 1% czystego zysku przechodzi na korzyść Tow. Po małych zmianach wynikłych z toku dyskusji, regulamin został przyjęty i zalecono do przedstawienia władzom dla zatwierdzenia takiego oddziału, jednocześnie dla Mławy i dla Płocka (na przyszłość). W dalszym ciągu zaznaczyć należy powzięcie bardzo szczerzej myśli, wprowadzonej już w czyn w innych towarzystwach rolniczych. Oto na wniosek pełnego członka postanowiono zakupić 3 maszyny „Cuscuty” służące dla oczyszczania koniczyzny od kajakki.

Maszyny te znajdują pomieszczenie w trzech folwarkach, właścicieli których spłacać będą należność za nie Towarzystwu w ciągu trzech lat, a za to obowiązani będą przyjmować od zgłaszających się koniczyzną do oczyszczania po cenie 1 rb. za korzec. Po upływie trzech lat maszyna pozostanie własnością właściciela danego folwarku. W przyszłości, jeżeli sprawa weźmie dobry obrót i jeżeli znajdą się amatorzy, Tow. może sprowadzić więcej takich maszyn. Trzy zakupione obecnie „Cuscuty” znajdują pomieszczenie: w Mławie, we wzmiankowanym powyżej oddziale handlowym, w Gostkowie pod Ciechanowem u p. Choromańskiego i w okolicach Płocka w Wępiarach u p. Kwasieberskiego. Tego rodzaju powzięcia są żywym przykładem, że zrzeszona w towarzystwach działalność rolników znajduje i zastosowania czysto praktyczne, z korzyścią dla członków. Z czasem spodziewać się można więcej tego rodzaju dowodów praktycznego pożytku.

Nie zapomina Tow. o celach, które mają ogólne znaczenie dla podniesienia kultury krajowej. Na posiedzeniu tem członkowie rady uchwalili udzielić pomocy w ilości 200 rb. dla delegacji głośniejszej przy warszawskiej sekcji rolnej. Wzajemnie za to Tow. korzystać może w ciągu jednego miesiąca letniego z pracy kierownika pracowni głośniejszej, który będzie wyjeżdżał we wskazane miejscowości guberni dla badania ziemi, a w porze zimowej obowiązuje się wykonać pewną ilość rozbiórów ziemi dla Tow. Uchwalenie tej zapomogi, ma więc nie tylko ogólnokulturalne znaczenie, ale i praktyczne dla zadań Tow.

Inne sprawy poruszone na posiedzeniu rady zaznaczymy w sprawozdaniu ogólnego posiedzenia, gdzie były rozpatrywane szerzej, tutaj pozostają nam jeszcze do wymienienia sprawy i wnioski przedstawione przez delegację lub przez członków oddzielnych.

Delegacja mechaniczno-melioracyjna, jedną z najżywniejszych, jak to słyszeliśmy z ust prezesa, przedstawiła wniosek związania spółki melioracyjnej dla gub. płockiej. Delegacja jest przeciwną przystąpieniu do projektowanej spółki melioracyjnej dla całego kraju, pragnęłaby, aby Tow. udzieliło kredytu na prowadzenie robót poprawczych właścicielom, którzyby następnie spłacali dług swój ratami. Potrzeba byłoby utworzyć w Płocku biuro melioracyjne z technikiem odpowiedzialnym. Nad sprawą tą wywijała się szeroka i długa rozprawa. Prezes Chelchowski wyjaśnia, że w gronie stowarzyszonych T. K. Ziemińskiego istnieje projekt wystąpienia na zebraniach przedwyborczych z wnioskiem o przyznanie przez toż Tow. kredytu melioracyjnego (wyłącznie na zdrenowanie i przeprowadzenie nawadniania), trzeba więc z projektem przeczekać do tego czasu. Istnieje projekt związania Tow. melioracyjnego, które obejmować będzie cały kraj, które więc rozporządzać będzie większymi pod każdym względem siłami, (finansowymi i technicznymi) aniżeli poszczególne biura dla oddzielnych okolic kraju. Projekt takiego biura przewiduje technikowi przysięgłych, których plany rozpatrywane będą przez komisję złożoną ze specjalistów, na zdanie których można polegać. Trzeba więc wstrzymać się tymczasowo, aż do wykończenia przez p. Górskiego projektu na ile ogólnie

nem, aby w rezultacie zbliżyć się przynajmniej do ogólnej instytucji. Rada przychyliła się do wniosku p. Chelchowskiego i wniosek delegacji pozostawiła do rozpatrzenia na zebraniu w maju, które odbędzie się w przeddzień zebrania przedwyborczego. Taż delegacja przedstawiła wniosek złożony jej przez p. Zdziarskiego w sprawie utworzenia muzeum rolniczego przy Muzeum warszawskim. Pan Z. pragnie, aby tow. rolnicze wywarły pewien nacisk na zarząd muzeum w celu poparcia jego. Zebrani nie poparli tego wniosku, jako następczącego zbyt wiele na razie trudności.

P. Zdziarski przedstawił bezpośrednio do rady dwa wnioski. Pierwszy poleca Tow. zająć się już obecnie pracami przygotowawczymi w celu wydania książki opisującej pod każdym względem, a zwłaszcza rolniczym, stan gub. płockiej (na wzór takiejże książki dla gub. lubelskiej wydanej z powodu wystawy). Rada nie odrzucając samej myśli wydania takiej książki powierzyła samą sprawę komisji, do której weszli pp. Zdziarski, Ignacy Grabowski, Wł. Płoski i A. Grabowski, którzy mają rozrezywać się w samej sprawie i ułożyć bliższy program. Drugi wniosek zalecał zająć się założeniem stacji doświadczalnej w Płocku, której brak mają odczuwać okoliczni rolnicy, a bezpośrednio już obecnie założyć stację meteorologiczną. I tę sprawę powierzono do rozpatrzenia komisji, składającej się z pp. Kwasieberskiego, Siekluckiego, Siniarskiego, Czaplickiego, Wąsowicza i Zdziarskiego.

P. Turski stawia wniosek, aby w myśl życzenia ziemian pow. sierpskiego Tow. poparło projekt założenia w Sierpcu lub w okolicach tego miasta warsztatu reperyjnego narzędzi rolniczych i zrobiło o tem odpowiednie ogłoszenie w piśmie miejscowym. Sprawę samą powierzono do zbadań delegacji mechaniczno-melioracyjnej.

Przedstawiona przez p. Miszewską z Sobowa na posiedzeniu delegacji drobnego przemysłu myśl zakładania szpitalików okolicznych, w których chorzy chroniczni, a jednak mogący do pewnego stopnia pracować (artretyczni i t. p.) znaleźliby przytułek, przytem mogliby coś niecoś pracować, uznano za godną rozpowszechnienia i popierania. Z przytułkami takimi powinien być połączony przemysł drobny. Dobrze byłoby, aby inicjatorci same przystąpili do założenia takiego przytułku dla zbadań rzeczy.

Wreszcie w końcu zajęto się wybalotowaniem członków, sprawujących urzędy, czego wymaga ustawa, a mianowicie, aby corocznie pewna część zarządu i członków delegacji była odnawiana (co nieprzeszkadza ponownemu wyborowi).

Losom wyznaczeni zostali, jako podlegający wyborowi na ogólnym dorocznym zebraniu w maju.

Z prezydium—prezes Chelchowski i sekretarz A. Grabowski.

Z rady—pp. Kanigowski i Zdziarski.

Z delegacji rolnej—pp. Siniarski-Czaplicki, Piotr Karnkowski i Zdzisław Rutkowski.

Z mech. melioracyjnej—pp. Szmelczyński, Umiński i Zawadzki.

Z hodowlanej—pp. Karczewski, Bron Pruski i Ostrowski.

Z przemysłu rolnego—pp. Blomberg, Piotr Karnkowski, Kuntzel, Ostrowski i Węsierski.

Z ogrodnictwa i leśnictwa—pp. Koskowski, Tadeusz Lasocki i Różycki.

Z organizacji gospodarstwa—pp. Bolechowski, Wł. Płoski, Karol Pruski.

Z prawnie ekonomicznej—pp. Ligowski, Waldemar Piwnicki i Święcicki.

Z handlowej—pp. Milewski, Wład. Około-Kulak, Tad. Rudowski, Wacław Wolibner i Zawidzki.

Z służbowej—pp. Lud. Chelmiński, ksiądz Jabłoński, Julian Gościński, Ignacy Grabowski i Jan Płoski.

Z drobnego przemysłu i gospodarstwa kołowego—Wanda Grabowska, Marja Jaroszeńska, Zdzisław Jaroszewski, Marja Płoska i Rościszewski.

Do zajęcia się ułożeniem sprawozdania z całorocznej działalności Tow. wyznaczeni zostali: do przygotowania części ogólnej prezes p. Chelchowski, do części rachunkowej i określenia etatu na rok przyszły członkowie rady pp. wiceprezes Sieklucki, skarbnik Pruski i sekretarz Grabowski. Prace te mają być gotowe na następne posiedzenie rady, które odbędzie się 27-go stycznia. (C. d. n.)

P Ł O C K.

Duchowieństwo plockie spożyło ucztę wigilijną przy gościnnym stole J. E. ks. biskupa, który zaprosił na wilej cały kler plocki.

Powrót. Literat i publicysta ksiądz Ignacy Charszewski, który przez czas dłuższy przebywał w Warszawie, powrócił obecnie na stałe do Płocka. Ksiądz Ch. poświęcać się będzie w dalszym ciągu pracy literackiej w większej ciszy i spokoju niż w Warszawie.

Ze świąt. Tegoroczne święta Bożego Narodzenia przypomniały raczej pod względem stanu powierza Wielkanoc wczesną, niż te zimowe święta, otulone zwykle w białą szatę śniegu, z sopłami lodu na dachach domów, z drzewami obilonymi szronem. Ani śladu tego wszystkiego. Na ziemi czarne błoto, ledwie wieczorem scinające się lekko, często mgły zasłaniały świat i robiły ów krótki dzień grudniowy bardzo ponurym. Święta przeszły cicho bez żadnych wypadków nadzwyczajnych, przeszły zgodnie z tradycją wiekami utartą. Przy wieczery wigilijnej, dzielono się opłatkiem i wypowydano życzenia wzajemne — dla każdego lepszej doli, choćby miał najlepszą, boć każdemu czegoś tam braknie. Po wieczery udano się do kościołów, gdzie można było stwierdzić doświadczalnie, jak wielką niewygodę stanowi zamknięcie kościoła katedralnego z powodu odnawiania tegoż. Seisk i tłok ogromny, ale inaczej przez czas dłuższy być nie może. W kościele po-reformackim Pasterkę i Mszę św. odprawił ks. biskup w otoczeniu kanoników i liczne duchowieństwo. Chór alumnów wykonał pienia, które wymieniliśmy w numerze zeszłym. Przez oba dni świąt świątynie były przepelnione wiernymi.

W Tow. dobroczynności wszystko odbyło się według programu zaznaczonego już przez nas. Zebrani w ochronie opiekunowie z ks. prałatem Welońskim na czele i panie opiekunki rozdał dzieciom, dziewczynkom i chłopczykom, ubranka i koszyki z lakociami. Dzieci popisywały się spiewami, deklamacją i zarumienione były od szczęścia, jakie je spotkało. A i ofiarodawcy, którzy składali się na te ubranka dla 80 przeszło dzieci, odczuli z pewnością zadowolenie wewnętrzne, jako i te panie, które własną ręką szyły dla biednych dzieci. Chwała tym wszystkim niech będzie, którzy pamiętali o biednych. W taniej kuchni i w przytulku dla starców zastawiona była uczta wigilijna.

Toż samo miało miejsce w przytulku dla starców i ochronie, zostających pod opieką Rady dobroczynności publicznej. Pani prezesowa Zglinicka obdarzyła dzieci ubrankami i lakociami.

I tak minęły święta tegoroczne Bożego Narodzenia.

Wylw Wisły. Coś niesłychanego, aby rzeka o tym czasie wylewała. Widzieliśmy powódź wiosenną, świętojańską, jakubówką, ale nie znamy powodzi grudniowych. Tak, poziom Wisły znacznie podniósł się w czasie świąt, woda zalała znaczną część bulwarku po stronie Płocka, a ląki radziwiłki z drugiej strony rzeki. Obecnie woda zaczyna powoli opadać. Jednym słowem mamy niewyłącznie jak dotychczas zimę, ładną, jakiej dawno już najstarsi ludzie nie pamiętali.

Stółki pływają doskonale. Z Warszawy

do Płocka przyjechać można w ciągu 6 g.

Ta łagodna zima zasypia czoła rolników, którzy obawiają się, aby nadzwyczajnie wybujałe oziminy, nie spotkała jaka katastrofa niespodziewana, w rodzaju dużych opadów śniegu, bez poprzedniego mrozu.

Rejentura. Prezes plockiego sądu okręgowego — wzywa z d. 11 grudnia r. b. kandydatów na posadę rejenta przy kancelarii hipotecznej sędziego pokoju m. Płocka do składania odpowiednich deklaracji (w terminie 2-tygodniowym).

Z taniej kuchni (sprostowanie). W n-rze „Ech” przedświątecznym (102) podano a priori mylną informację, jakoby „Towarzystwo Dobroczynności dzięki ofiarom kupców może wydać dobry obiad wigilijny stałym swym stołownikom i rozdać przesłane przez piekarzy struclę i t. d.” Od żadnej z firm miejscowych ofiar „na gwiazdkę” w taniej kuchni w tym roku nie otrzymaliśmy; struclę nie rozdawaliśmy, gdyż piekarze ich nie nadesłali, a tam, gdzie o tę ofiarę prosiliśmy przez delegowane panie, spotkała nas stanowcza odmowa. Nie chwalmy więc tych, którzy na pochwałę nie zasłużyli.

Miło nam przy tej sposobności złożyć podziękowanie W. Panu Góreckiemu z Zaborowa za ofiarowany dla taniej kuchni antałek piwa.

Teatr. Niema już teatru! Trupa p. Mareckiego wyjechała szukać lepszego szczęścia w Łodzi. Niechaj je znajdzie w tem bogatym mieście, bo w naszym było jej za biedne. Na dobro drużyny p. Mareckiego trzeba zaznaczyć wogóle staranność, jaką siłił się usposobić publiczność dobrze dla siebie. Brak było sił lepszych wabiących ale te, którymi trupa rozporządzała, zasługują na uznanie za pracę i staranność. Najpopularniejszy wśród publiczności dział sceniczny — operetka nie miała u nas powodzenia. W roku zeszłym poważna trupa komedjowa p. Janowskiego cieszyła się większymi względami. Czy można objaw ten przyjąć za symptom ogólniejszy. Zdaje się, że nie. Wpływały inne przyczyny, a przede wszystkim czasy ciężkie.

Nie było więc w święta żadnych pociągających przyjemności, chociaż w święta teatr zawsze liczyć może na powodzenie. Zdaje się, że obecnie pozostaniemy przez czas dłuższy bez teatru. Trupy nie chętnie odwiedzają nasze miasto, Płock ma u dyrektorów jedną z najgorszych marek. Aleć martwić się o to bardzo nie będziemy, — chociaż znaczenia sztuki dobrej w życiu kulturalnym nie trzeba pomijać.

Ofiary. „Wygrany zakład w ilości 25 rb. przeznaczam na wpisy dla uczniów niezamożnych”. Dr. Kosmaciński z Drobina.

Zebrań na polowaniu w Worowicach strażkowe w ilości 8 rb. przeznaczamy na wpisy dla uczniów.

Na wpisy dla uczniów Janina Z. wygraną w preferans 85 kop.

Zamiast powinnowań noworocznych złożyli w redakcji:

Na wpisy dla uczniów.—E. Siedliski 5 rb. Zofja i Adam Grabowsky 1 rb. Dr. Kamiński z Ciechanowa 2 rb. Wacław Gurbki z Przasnysza 1 rb. Franciszek Kowalkowski 1 rb. Franciszkowie Starezewscy 2 rb.

Na rzecz Towarz. Dobroczynności. Wanda i Aleksander Zalescy z Płocka 2 rb., Ksiądz Modzelewski z Kryśka 3 rb. Izabella i Jan Ligowsky 5 rb. W Piwnicy 2 rb. (na ochronę dzieciinną).

Dla komitetu opieki nad choremi dziećmi. Janina i Józef Zborowsky 3 rb. Ksiądz Franciszek Kuligowski 3 rb. inż. Czesław Tysza z żoną 5 rb.

Ł O M Ż A.

Z Tow. rolniczego. Ogólne zebranie członków Tow. odbędzie się 9 stycznia i rozpocznie się o g. 1 po poł.

Z karnawatu. Karnawał daje już znaki życia o sobie, chociaż ten krótki tegoroczny karnawał nie zapowiada się w ogóle świetnie. Zabawy rozpocznie wieczór sylwestrowy, który odbędzie się w wigilię Nowego Roku w sali Koła muzycznego. Wejście od członków 1 rb. 25 kop., od gości 2 rb., panie placą 75 kop. Zabawie tej można wróżyć powodzenie.

Tow. wioślarskie. Wkrótce po świętach Bożego Narodzenia zostanie zwołanem ogólne zebranie członków założycieli Tow. wioślarskiego d.a dokonania wyboru członków zarządu, ustanowienia składki rocznej i w ogóle w celu ostatecznego zorganizowania Towarzystwa.

Dobroczynność. Nasze Opiekunki Tow. dobroczynności i inne osoby miłosierne pa-

miętały, aby złagodzić smutną dolę tym, dla których święta nie przerywają troski o zdobycie kawałka wyżebranego chleba, aby osłodzić im choć troszkę te dni, dla innych tak wesołe. Staraniem członków rady i pań opiekunek w przytulku dla starców oraz dla dzieci przychodni przy urzędzie była wieczera wigilijna, a wielu biednym rozdane zostały zapomogi pieniężne.

Na pochwałę pań naszych trzeba zapisać w kronikach, że w ostatnich czasach zakrzętały się żywo około dobroczynności. Jest to rzeczywiście pole działania dla nich, dla ich dobrych uczuć. Mężczyźni są zajęci zdobywaniem chleba, a często niechętnie usposobieni dla dobroczynności. To też już słyszeć się daje niekiedy w sferach mężczyzn, że dobroczynność za bardzo wyzyskuje wszystko na korzyść biednych. Ale my przynajmniej tego nie spostrzegamy. Roczna składka członków Tow. dobr., oto i wszystko, bo zakup kalendarza dobroczynnego, jakiś koncert lub zabawa, dostarczają pewną przyjemność lub pożytek. — sprawy te nie są wyłącznie dobroczynnymi. Kalendarz „Pogotowia ratunkowego” podaje tabelkę wydatków budżetu rodziny, tak lub inaczej uposażonej. Obliczono tam, że na cele dobroczynne powinniśmy poświęcić 10%. Znaleźlibyśmy w mieście naszym dużo rodzin, które wcale nie kierują się temi obliczeniami. Rozumnie pojmowana filantropia, obejmująca wszystkich, którzy chcą coś poświęcić dla dobra ogólnego, nie obciąża zbytnio nikogo, a dla ogółu społeczeństwa przynosi wielkie korzyści. Przedewszystkiem filantropia winna być zogniskowaną w instytucjach. Można nie dawać na ulicy żebrakowi, ale groźz ten, jaki moglibyśmy mu dać, powinien być złożony w instytucjach, opiekujących się biednymi. Weźmy przykład z żydów. Żydzi tutejsi już od lat paru nałożyli na siebie dobrowolnie składkę — po groszu od funta ryby, zakupionej na szabas. Podatek to nie wielki, nie uciążliwy, a jednak przy takim systemie żydzi zbierają około 700 rb. na rzecz biednych, nie włączając w to innych ofiar, jakie składają na rzecz swego Tow. dobroczynności, na mace dla biednych itd.

Gdybyśmy się obłożyli takim podatkiem już nie od mięsa lub chleba, ale od kieliszków wódki, wina, od szklanki piwa, gdybyśmy przeznaczili jakąś część od wygranych w karty — zbieralibyśmy tysiące. Ale to czcze marzenia, próżne chęci i próżne pisanie.

Kradzieże u nas nie ustają. Tydzień temu skradziono ze sklepu tabacznego przy ul. Długiej kilka skrzyń tytoniu. Doprawdy godną podziwienia jest śmiałość złodzieiów jeżeli można na głównej ulicy wywozić furmankami paki towarów i wywozić bezkarnie.

Kradną często bieliznę zawieszoną do przeschnięcia na poddaszach.

Święta przeszły cicho. Temperatura była bardzo łagodna, zaledwie małe przy-mrozki scinały ziemię. Życzylismy sobie dobrej myśli i dobrej otuchy przy opłatku wigilijnym. Przy Nowym Roku życzymy czytelnikom „Ech” wszystkiego najlepszego.

Teatr. Pożegnaliśmy pannę Chaveau, a pożegnaliśmy ją uroczystie benefisem, na którym otrzymała dwa bukiety żywych kwiatów. To dowodzi naszego zapala i zamiłowania sztuki. Szansonistka, która nie ma nic wspólnego ze sztuką, obdarzana jest kwiatami, bo umie śpiewać dobrze pieprzne kuplety i tańczyć kaskana. To nas bierze, tem się zapalamy! Mielez moralizatorze, nie bądź boćianem oczyszczającym. Co cię to może obchodzić, że wśród drużyny bawiącej u nas, pracowite i nie bez talentów sily dramatyczne, pojmujące cokolwiek sztukę wzniośle, przymierają z głodu. Panna Chaveau ma głos, jej należy się miłość narodu! Panna Chaveau ma głos, ona była bohaterką sezonu. Wyjechała już niestety, a za nią wyjechał i p. Dobrzański, który połączył się z p. Kupieckim, gdzie wspólnymi siłami objęli teatr w Częstochowie.

W Łomży pozostała reszta artystów, która pod dyktando p. Wiśniewskiego zamierza dać przedstawienia komedjowe aż do wiosny. Pozostałe sily mogą podejmować się wystawiania statuk, repertuaru poważniejszego. Pannie Modrzewskiej, Tarnowskiej, Krajewskiej, pp. Wiśniewskiej, Kiernickiej, artyści pojmujący sztukę poważnie, podtrzymują teatr. Byłoby publiczność, która poza panną Chaveau, widzi poważniejsze znaczenie teatru, dopisała. A może już abrydła nam operetka i zataśkaliśmy do poważnego uroczystego słowa, do podniosłej poezji i prosy. Zobaczymy.

Pan Wiśniewski obiecuje nam wystawie „Wroga ludu” Ibsena. Podofali tej sztuce amatorzy warszawscy, podofali i tutejsze sily teatralne. Chcielibyśmy widzieć tę sztukę w Łomży, aby więc p. Wiśniewski nie zawiódł oczekiwań naszych. I życzymy mu powodzenia.

Z naszych okolic.

Z powiatu ostrowskiego piszą do nas: „W Zarębach, miasteczku odległym od Makini o 8 wiorst, a od Ostrowia 16, otwartą została w dniu 14 b. m. po wie-oletnich i mozolnych staraniach miejscowych mieszkańców stacja pocztowa, w warunkiem utrzymywania w ciągu roku całego personelu służbowego kosztem samych miejscowych a dochodem na rzecz skarbu. Wiele przyczyniło się do tego pożądanego rezultatu aptekarz miejscowy p. Zalewski.

W tych dniach osiedlił się w Ostrowie na stałe dr. Ben. Ale lekarze nie mogą się tu utrzymać, gdyż praktykę lekarską uprawiają i felcerzy i udający felcerów, np. zwyczajny żydek, który nigdy nigdzie niczego się nie uczył a tu ma niezłą sławę (Abrama Pomocny).

Znany już szerszemu ogółowi Biegas podczas parotygodniowego tu pobytu w lecie u ks. dziekana Rzewnickiego, namalował ogromnych rozmiarów obraz wyobrażający tworzenie się myśli u człowieka. Ode-rwane owe myśli scharakteryzowane są przez wylaniające się z otchłannej pomruki twarze o różnym wyrazie naokoło głowy głęboko zadumanego homo sapiens. Obraz nie jest wykonany, ale podziwiać należy w danym wypadku szybkość tworzenia artysty. Obraz czyni głębokie wrażenie i byłoby ze wszech miar nader pożądanym, ażeby ks. Rzewnicki zechciał go w taki lub inny sposób wystawić na widok publiczny, dołączając rzeźby, jakie posiada od tego utalentowanego ongi pastuszka, a dzisiaj pokilkun latach pobytu w Krakowie w domu państwa Bujwidowskiego wysoce inteligentnego człowieka i wielkiego artysty.

Panuje tu od lat kilku dziwna anomalia. Komisarz sądowy pow. ostrowskiego przysądzie okręgowym zamieszkuje nie w Ostrowie, jakby to być powinno ale w Łomży. Ciekawa to rzecz, czy należne komuni-kowi wynagrodzenie za przyjazd pobiera p. komisarz za przestrzeń od Łomży do danego punktu powiatu, czy też i Ostrowia, a jest to gruba różnica dla osoby interesowanej. Czy nie zechciałby wejrzeć w to bliżej prezes sądu okręgowego w Łomży — z korzyścią dla mieszkańców naszego powiatu.

Z Zambrowa. Zimę mamy bardzo nie-stalą. Co kilka dni następują po sobie szybkie zmiany temperatury. Kilka razy rano mieliśmy mróz kilkstopniowy, a wieczorem padał deszcz. Dwa dni mieliśmy nawet niezłą sanne, lecz obecnie śniegu prawie niema i mamy zupełną odwilż.

Na oziminy takie zmiany w temperaturze zapewne źle oddziałają, które dotąd bardzo ładnie się przedstawiają.

Wskutek niestalej temperatury powie-trze jest bardzo niezdrowe i śmiertelność jest wśród ludzi znacznie większa jak innych lat. Szkarlatyna, dżytery i odra zabierają wiele ofiar.

Mamy obecnie w Zambrowie dwa sklepy katolickie i jedną piekarnię. Właściciele sklepów cieszą się powodzeniem, piekarnia zaś narzeka na słaby odchod pieczywa, chociaż wypiek ciasta nie nie pozostawia do życzenia. Jest druga piekarnia niemiecka, istniejąca od lat kilkunastu, a tej się wcale dobrze powodzi!...

Z Sierpeckiego.

W dniu 18 b. m. odbyła się w Sierpcu w sali szkoły mekkiej narada ziemian okolicznych, celem omówienia kwestji, poruszonych przez miejscowe biuro komisowe wywiadowcze.

Zebranie zgasił p. Turski, przedstawiając obecnym jego cel i program i prosił o przystąpienie do dyskusji.

Po zaproszeniu na przewodniczącego p. Karczewskiego z Zukowa i na sekretarza p. Gieżyńskiego z Lotumierza, omówione najpierw kwestje gospodarki ziemianskiej — przysiem zebrani doszli do przekonania, że jedynie gorzełnie spółkowe ziemianskie na kilka sąsiednich folwarków mają dla nas rację bytu. Postanowiono więc zbierać deklaracje wraz z dowodami urzędowymi posiadanej ziemi ornej, ażeby na tej podstawie wystąpić do ministerjum skarbu o prze-

wyższenie superaty, co jedynie umożliwiłoby egzystencję nowopowstałych gorzelni. Do komisji zajmującej się tem powołano: p. p. inżyniera Koskowskiego z Likca, Kasperkiewicza z Piastowa, Karpzewskiego z Żukowa i Piwnickiego z Blizna. Deklaracje należy składać tym panom do 15-go stycznia roku nadchodzącego.

Następny punkt porządku dziennego zajmowała kwestja utworzenia spółkowych mleczarni, ściśle łącząca się z gorzelnictwem. Ponieważ przedsiębiorca z Prus, (podobno na skutek sprawy wrzesińskiej) nie zjawił się osobiście i tylko przysłał swe propozycje i szematy, zebrani poprosili pp. Wolibnera z Bojanowa, Około-Kulaka z Bieźunia i Różyckiego z Kreczkowa o porozumienie się z nim ewentualnie o wyszukanie samodzielnego drogi do zorganizowania spółkowej produkcji przetworów mlecznych.

Z kolei przyszła na stół sprawa urządzenia w Sierpcu składu narzędzi rolniczych i warsztatu mechanicznego, tak niezbędnych w naszej okolicy, zwłaszcza dla pomniejszych gospodarzy.

Postanowiono zwrócić się do firm warszawskich z odpowiednią propozycją i do Towarzystwa rolniczego plockiego z prośbą o poparcie w tej kwestji, do czego upoważniono p. p. Koskowskiego i Grabowskiego; o porozumienie się zaś z miejscowymi posiadaczami odpowiednich lokalności, prośbą pp. obrońcę sądowego Housa i Bukowskiego z Miłobędzyna.

Kwestja urządzenia komunikacji samochodowej, poruszona przez miejscowych kapitalistów, polecono rozpatrzyć pp. Wolibnerowi i Turskiemu. Nakoniec urządzeniem z wiosną szeregu świąt — sadzenia drzew, obiecał zająć się specjalista p. Różycki.

W celu posunięcia dalej na drodze realnej omówionych kwestji, wyznaczono dzień następnego zebrania na 1-go lutego o godzinie 3-iej po południu w tej samej sali szkolnej.

Agricola.

Uznanie. Ministerjum oświaty wyraziło uznanie komisarzowi do spraw włościańskich z powiatu mławskiego p. Sawiczowi oraz naczelnikowi tegoż powiatu p. Gorodeckiemu za ich energiczne zabiegi, mające na celu rozwój oświaty w powiecie mławskim.

Posada. Starający się o zajęcie posady notariusza w Tykocinie, winni składać prośby z odpowiednimi dokumentami i wadium w czasie dwu tygodni od chwili ogłoszenia w „Łomż. gub. wiad.”

Wezwanie spadkobierców. Sekretarz wydziału hipotecznego przy plockim sądzie okręgowym wzywa w terminie 19-go marca 1902 r. spadkobierców Piotra Szyfera, właściciela nieruchomości nr. 144 i 438 w Płocku, oraz wierzycieli sum, ułokowanych na nieruchomościach plockich nr. 443 i 444; Wawrzynca Borzechowskiego, właściciela połowy dóbr Olszewo-Borzemy lit. C, w pow. mławskim.

Liści z Warszawy.

Przybyszewski i Osmala. Czupka, papka i filantropja. Niemodna instytucja. Nędza i moda. O dynamice słów parę. Gwiazdka.

Przybyszewski wystawił w teatrze dramat pod nagłówkiem „Złote runo.” Osmala napisał broszurę o „wyszkoleniu terminatorów rzemieślniczych w Warszawie”; Przybyszewski zapoznał nas z rozmaitemi pro i contra cudzołóstwa. Osmala poucza nas liczbami, że na 17,739 terminatorów uczęszczało w r. 1891 — tylko 1,870 do szkół niedzielnych. Wiek 15,869 dzieci i młodzieży rzemieślniczej w samej Warszawie nie zna, nie wie może o istnieniu szkół. Prawda, że czytać i myśleć uczciwie i rozumnie nie tylko i nie zawsze uczy szkoła, prawda, że widzimy codziennie setki ludzi którzy choć szkoły pokonczyli, o tyle tylko wyżej wzniesli się ponad niepiśmiennych, że między kolacją, a nocnym spoczynkiem przeczytają Kurjer „do poduszki,” to też więcej, jako fakt charakterystyczny, niż rozpaczliwie smutny, notujemy go. Sądzę, że podobnie na sprawę tę zapatruje się i prasa nasza, która wiele papieru i czernidła poświęciła dramatowi Przybyszewskiego, a dwuwierszowe wzmianki — źródłowej pracy Osmala.

Ha, i sezon przedgwiazdkowy mało nadaje się do poważniejszych rozmyślań: wazy się zająć za poszukiwaniem wspaniałych promiów dla nowych prenumeratorów, lub

poszukiwaniem reklamy. Trzy rodzaje reklam istnieją w Warszawie: jedne zdobywają się „czupką,” grzecznymi ukłonami, naciśnieniami dłoni, drugie „papką,” to jest gotówką, a trzecie, najciekawsze „filantropja!” Sprzedaże rabatowe, odczyty poniekąd, masowe zbieranie poważnych kwot na wpisy, ba, sto sposobów. A oto fakt charakterystyczny: pan X. wydaje kalendarz, przeznaczając 25% na budowę kościoła Zbawiciela; ani spodziewał się ks. Siemiec, że otrzyma, zamiast gotówki, 750 egzemplarzy kalendarza. Co z nim zrobi, trudno przewidzieć. Jeżeli tak się dzieje z instytucjami modnymi, to łatwo sobie wyobrazić kłopoty niemodnych, przebrzmiałych, które przestały „bawić” publiczność. A taką niemodną instytucją jest „biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej.”

Do biura przychodzi mężczyzna niestary jeszcze i prosi o wsparcie.

— Mam żonę i dziecko.

— Jedno dziecko tylko? Nie mamy pieniędzy dla chorych i wdów, które mają po pięćoro drobiazgu.

Mężczyzna kłania się, zmierza spokojnie ku drzwiom i nagle wybucha spazmatycznym płaczem.

— Więc mam krasę?!

Ileć razy słucha się owych salonowych dobroczyńców, którzy nigdy głodni nie byli, zaczyna się wierzyć krancowym twierdzeniom, że podobna filantropja deprawuje, zaraża, zatrutą, bezczci ideję miłosierdzia, więcej szkodzi, niż pomaga, bo oszukuje sumienie i pozbawia ludzi ubogich najdroższego ich daru — honoru. Cóż to za krzyk powstał, gdy ludność uboga za swoje dziesiątki nie chciała spożywać filantropijnych wasserzupiek.

— Dla czego pani nie posyła dzieci do ochrony? zapytałem raz matki-wyrobnicy.

— Tak, powiada, to ja będę na moje dzieci dzień i noc pracowała, oczy sobie wypalała, a w ochronie każą dzieciakowi wychować opiekunów i opiekunki, co raz na rok piernik, albow sukieneczkę dziecku dadzą; żeby potem dzieciska nie wiedziały, kogo mają kochać: matkę czy opiekunki?

W rok później zrozumiałem dopiero całą zasadność skargi macierzyńskiej: Janek pokazuje mi pięknie opatrzone książki i mówi: „to dostałem od ojca chrzestnego.”

— A od mamy? zapytałem.

— Dwadzieścia groszy, odpowiada Janek. Bolesny rumieniec matki, która co pół roku odbywa paratygodniowe wycieczki „po redakcjach” na wpis dla dzieci, wyjaśnił mi, jak upokorzona się czuła ze swą dwudziestówką wobec okazalego prezentu chrzestnego.

A żeby być dobroczyńcą, trzeba mieć tak wysubtelnione zmysły, jak je tylko prawdziwe uczucie wysubtelnić może, bo tu tak łatwo dotknąć, urazić, zaszkodzić. A w tych wszystkich paniach i panach brak tego właśnie uczucia, które dzieli pozór od treści, formę od prawdy; powierzchowność od głębi, modę od poczucia obowiązku. Goniący za sensacjami nieczystymi reporterzy i tklwi powiesciopisarze rozpaczliwie balamucą, paczą pojęcie o nędzy, która w ich interpretacji jest jakąś bezduszną, bezmyślną i tylko mrącą na zginiłych tapczanach.

I dla tego właśnie „moda” króluje w filantropji dobroczynnej Warszawy...

A nędza jest w tym roku bieżącym prawdziwie wielka. Są tu całe wielotysięczne klasy ludzi, których zarobek ogranicza się do paru letnich miesięcy; ci w zimie zastawiają i zadłużają się, głównie w sklepach spożywczych, a w lecie wypłacają z zarobków. Tegoroczny sezon letni zawiodł: sklepiki niepokryte nie dają i dać nie mogą nowego kredytu. A biuro jest niemodne; widzimy, jak moda nie zawsze zwraca swe rozbawione oblicze w stronę największej potrzeby...

Świąteczny nastrój grudniowy zepsuła nam trochę głośna sprawa wrzesińska. — Prawda, jak to niedawno Niemcy psy wieszali na anglikach; dziś Anglicy oburzają się na Niemców. — Gdy się patrzy na ten ocean, czy trzęsawisko obłudy, to nie można nie zrozumieć, że dwa wyrazy: moralność i polityka, prócz trzech jednakowych liter, nie mają nic wspólnego. Jest to tylko żywiołowa, brutalna walka o byt, nie więcej. I przypomina mi się zdanie Szczepanowskiego: „Gdyby historycy mieli trochę wykształcenia przyrodniczego, toby wiedzieli, że miarą skuteczniejszej pracy jest nie tylko masa (m), ale i chyżość (w) i że dokonana praca, tylko w prostym stosunku zależy od masy, a w kwadracie od chyżości, i mierzy się przez mę? Tam gdzie

masa nie można powiększyć, a trzeba większej pracy dokonać, tam mechanik powiększa siłę rzutu! bo przy zdwojonej chyżości, ma już 4 razy tyle skutecznej pracy; przy chyżości 10 razy większej, 100 razy tyle skutku. Na takich okolicznościach polega cały postęp nowożytnej artylerji, gdzie ta sama kula pod wpływem większej siły wybuchowej, o tyle większy wywiera skutek. Na podobnych zasadach polega cała dynamika historyczna. Energiczna mniejszość skuteczniejsza większe dzieło w miarę kwadratu zwiększonej chyżości ducha?...

A to co za sklep, tak pięknie oświetlony, bogaty, wesoły? A o czem ta garstka uczniaków tak przed sklepem żywo rozprawa? Prawda, toż to „Gwiazdka”, ci malcy o książkach narady swe wiodą:

— To znam, czytałem. Patrz, tamto musi być słiczna książka. Ty lubisz podróże, e! ja wolę historyczne. Poproszę ojca...

Nie słuchaj! dalej. Toć nie tak dawno znów i ja wpatrywałem się w okna wystaw księgarskich, pragnąłem przewidzieć, która z tych pięknych opraw kryje treść najpiękniejszą; nie wiedziałem wówczas, że często najbardziej złocona oprawa, tandetę lichą okrywa. — Jak teraz przedko żyjemy. Zda mi się, że od tych czasów wiele lat dziesiątków upłynęło.

Z planu gwiazdkowego lat ubiegłych przypominam: „Z biegiem Wisły,” (nakład Gebethnera), „Pokój dziadunia” (historja Polski) nakł. Hosička i „Jak się dusza w Józiu budziła” nakł. Gebethnera. Wszystkie dla młodzieży.

Wesołych świąt, czytelnicy i... do przyszłego roku.

Jan Ko.

KORESPONDENCJE.

Lipno.

(W odpowiedzi p. Brogowi).

W numerze 97-ym „Ech” p. Bróg pomieścił korespondencję ze Skępego, dotyczącą tych i owych kwestji, a pomiędzy innemi i nas lipnowiaków. Nawymyslał nam szan. korespondent, co tylko się zmieściło. — Wyszliśmy z pod jego pióra najfatałniej: głowy wyrosły nam o połowę niżej (sic), a Pan Bróg wiedział komu dać rogi, a nasze postępowanie, to etyka zuluska. Co prawda nie znam się wiele na tej ostatniej, ale skoro my lipnowiaczy podług niej urządzamy nasze życie codzienne, to już się powinszować tylko można poczeiwym zulusom ich humanitarnej etyki, a znowu głowaczom skępskim mocno ją zalecić. Wtenczas łatwiej moglibyśmy zrozumieć się wzajemnie i z zimniejszą krwią patrzeć na rzeczy.

I o coż to chodzi p. Brogowi? Ba! o to, że mieszkańcy Lipna starają się o skasowanie w Skępem 12-tu targów, które dla słabości ludzkiej zamienily się w formalne jarmarki. Pojmuję to dobrze, że podobna manipulacja mogła zastraszyć sz. korespondenta i jego niektórych sąsiadów, choć w rzeczywistości jest ona najzupełniej słuszną.

Osada Skępe — to „dziura”, o jakiej ten tylko może mieć pojęcie, kogo losy życiowa zmusiły kiedykolwiek przez nią przejeżdżać: niewybrukowana, brudna i uboga. Ponieważ zaś w niej podczas jarmarków nie płaci się brukowego, ponieważ łatwiej jest coś ukraść, upić się i zaawanturować, więc kto żyje — podaża do niej na rzeczone jarmarki, gdy tymczasem w Lipnie upadają one coraz więcej ze szkoda i samego miasta i jego obywateli. A przecież każde miasto, a zwłaszcza Lipno, ma tysiące przeróżnych wydatków, o jakich znowu w zabitych deskami partykularzach nie ma się nawet pojęcia. — Tu obywatele utrzymywać muszą w porządku chodniki cementowe, ulice, podwórka, rynki, tu kupcy i wszyscy przemysłowcy płacić muszą o wiele drożej komorne i inne potrzeby. Czy przeto nie jest rzeczą słuszną, żeby tu, a nie gdzieindziej, skupiał się większy ruch, znaczniejszy handel? Tembardziej, że w Lipnie podczas jarmarków łatwiej jest utrzymać porządek, gdyż więcej jest na miejscu policji, a zresztą przedzierać można ją na te dni seiągnąć z powiatu.

Dziwna rzecz, że p. Bróg nie zastanowił się nad tem wszystkim, gdy w swej korespondencji miał się dotykać „organizmów tego sławetnego miasta.” Akurat! przecież jemu chodziło przedewszystkiem o wózek skępski i o przedstawienie nas wobec czytelników w jak najgorszym świetle. A w takich razach trudno o krytyczniejszy pogląd. Nawet poruszył on z grobu ku naszemu zgębieniu ś.p. Kulesze, byłego właściciela składu aptecznego, zmarłego tu przed kilku tygodniami. Nieboszezyk był to człowiek najzwyczajniejszy, dobry, nie przyjmujący poza właściwem sobie kupiectwem żadnego udziału w sprawach społecznych i umysłowych naszego miasta.

To też przesadził mocno sz. korespondent mówiąc: „nieboszezyk był jednym z tych inteligentnych i miłych ludzi, na których tak zbywa zapadłej prowincji, a Lipno w szczególności;” dalej — że umiał on „złączyć obóz i oboziki w jedną całość” i t. d. Prostużąc tu autora, nie mam bron Boże zamiaru uwłaczać pamięci zmarłego. — Pragnę tylko zaznaczyć, iż nieuczciwie jest poruszać nieboszezyków i wprowadzać ich w stosunki ludzkie i oddawać dobru ich imieniu wilczą przysługę. Całemu zaś naszemu ogółowi miejscowemu, który w tonie swem posiada ludzi prawdziwie inteligentnych i pożytecznych dla kraju, stawianie za wzór ludzi, niżej daleko od niego stojących pod każdym względem — jest rzeczą bardzo nietaktowną. Z ogółem trzeba się zawsze liczyć.

Koniec końców, mamy nadzieję, że władze decydujące wbrew oczekiwaniu pana Broga przychyliły się do prośby naszego miasta, że jarmark w Skępem skasują, a znowu kupcy nasi nie ulegną się pogroźkom korespondenta i tego, że „napadana osada ma opracowany projekt i możność powstrzymania wpływu od siebie do tego miasta (Lipna).”

— Ha, ha! ha!... Ludzie! coż od was może wytykać? To żarty! Kab.

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 17 do dnia 23 Grudnia 1901 r.
(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m.m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
17 W	-6,4	-5,3	-4,5	-5,4	SWO	WO	0	10	0	10	80	—	—
18 Sr.	2,0	0,9	3,0	0,0	EO	EI	SO	10	10	10	91	0,2	deszcz k. r.
19 Cz.	1,0	1,3	0,6	0,6	WO	WO	EO	2	1	2	95	—	—
20 P.	1,6	3,0	1,2	1,9	NEI	NEI	EI	10	4	10	90	1,2	deszcz k. r.
21 S.	3,0	3,5	0,0	2,2	EO	EO	EO	10	6	5	92	—	mgła
22 N.	-0,2	0,5	-0,8	0,4	EO	0	0	10	10	10	99	—	mgła
23 P.	0,8	1,9	-0,9	1,2	NO	EO	0	10	10	10	100	1,8	mgła deszcz w p. sn.

Średnia 01.

Średnia 92 Suma opadu 3,2 m. m.

Objasnienie znaków. S — południe, W — zachód, E — wschód, N — północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0 — b. słaby wiatr, 1 — umiarkowany, 2 — dosyć silny, 3 — b. silny, 0, bez litery — zupełna cisza.

Ze skrzynki redakcyjnej.

Upraszam Szan. Redakcję „Ech Płockich i Łomżyńskich” o łaskawe pomieszczenie w jej piśmie niniejszego listu, w którym pragnę zwrócić uwagę na dwie zakorzenione u nas a tak utarte wady, że większość prawie, niewidzi w tem nic zdrożnego, i nie pomyśli nawet, że jestto przestępstwo zakazane siódmym przykazaniem Bożym.

W każdym niemal domu, czy salonie, leżą zazwyczaj na widocznem miejscu albumy z fotografiami rodziny i najmilszych znajomych osób. Otóż nierzadko zdarza się, że z al-

bumów tych fotografie nikną. Nie można tu mieć podejrzenia na służbę, gdyż ta na podobne rzeczy się nie łakomi; tylko ktoś z bywających w domu gości, dopuścić się tego może. A jaką nieraz przykrość tem wyrządzić jest w stanie, tego ani się nawet domyśla; gdy np. osoba, której fotografie zabral, należy do osób już nieżyjących i poszkodowany zastąpić inną fotografią zabranej nie może. Tak np., niżej podpisanemu między innymi zginęła z albumu, że tak powiem, jedyna najcenniejsza fotografia ojca; jaką przykrość osoba zabierająca mi takową zrobiła, to każdy ceniący pamięć smartych rodziców,

ocenę potrafi. Gdyby to jeszcze można było wiedzieć, kto z bywających w domu osób podobną kłopotomanią jest dotknięty, to niewątpliwie miałyby się tę osobę na oku, a nawet może i zabroniłoby się jej wstępu do domu, ale że tego rodzaju kłopotomanią odbywa się zazwyczaj z ostrożnością, trudno nawet i posądzić winowajcę.

Druga, podobna do pierwszej wada, a niewątpliwie jeszcze bardziej rozpowszechniona, jest przywłaszczanie cudzych księzek. Sądę nawet, że rzadka jest taka biblioteka z którejby choć jedna książka nie zginęła, a przykro uznać, że przywłaszczającymi, (że nie użyję tu wyrazu, którymby właściwie piętnować takie osoby należało), są zazwyczaj ludzie, o pewnym naukowym wykształceniu. Będąc właścicielami dużej i cennej biblioteki, której niestety dla braku pomieszczenia, nie mogą mieć pod ręką (biblioteka mieści się w Skępcem, w osobnym budynku w ogrodzie), mam niejako o tem pojęcie, jak cenne dzieła nawet z pod klucza giną. Trudno posadzić o to pospolitych złodziei, jacyśmi nietylko miasta, ale i prowincja jest przepelniona, bo złodziej taki, na książkę nie mając dla niego żadnej wartości, się nie łakomi. Dzieła Mickiewicza, poezje Garczyńskiego, Hist. Literat., Hist. Krzyżaków i t. p. dzieła, tylko przez człowieka z pewnym wykształceniem mogły być przywłaszczane. W plądrowaniu w bibliotece, posunięto niedelikatność nawet do tego stopnia, że wyłamano zamek od zamkniętej na skrzynki, mieszczącej cenniejsze

dokumenty i stare z pieczęciami pergaminu, przy czem parę cennych pieczęci zniszczono. Po zaginionych dziełach, czyż przypuścić można, że w bibliotece plądrowali pospolici złodzieje? Że plądrowali—to ślady pozostały: że złodzieje—to również, ale żeby to byli pospolici—temu nie uwierzę.

Józef Zieliński z Łązyna
właściciel biblioteki skępskiej.

GIEŁDA.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety Losowań”, w Warszawie Krak.-Przedm. Nr 47 49.

Cechą charakterystyczną obrotów giełdowych w ubiegłym tygodniu była ciągła wyższość kursów listów zastawnych Ziemińskich 4% (zyskały one przeszło 2 rub.) a pod ich wpływem i inne listy zastawne trzymały się dość mocno. Przyczyną wyższości jest wprowadzenie 4% Ziemińskich na giełdę wrocławską. Na polu pożyczek Premiowych nastrój był chwiejny. W dziedzinie akcyj panuje spokój.

Z papierów hipotecznych listami Zastawnymi Ziemińskimi 4% dokonywano licznych obrotów i kurs ich z 84.85 podniósł się na 87 t. j. zyskał rub. 2.15 na setce: 4 1/2% wykazują wyższość 50 kop. płacono bowiem w końcu tygodnia 96.75. Listy zastawne m. Warszawy obiegały po 97.90 — 98.25 a 4 1/2% osiągały 90.25—90.75 t. j. podniosły się o 50 kop. Łódzkie 5% bez obrotów,

w żądaniu 96. a za 4 1/2% płacono 86. Obligacje m. Warszawy 5% bez obrotów, żądano 98.25, a za 4 1/2% płacono 91.90. Za Wileńskie 4 1/2% płacono 89.75. Z papierów państwowych obracano 4% Rentę po 96.124—96.35 i listami Likwidacyjnemi drobnymi po 99.15 gdy za duże żądano 99.75. Kursy pożyczek Premiowych ulegały nieznacznyemu fałwowaniu, płacono za I em. 475.00—475.50 za II em. 355.50. a za Szlacheckie 245.75—246. Na polu akcyj było w ubiegłym tygodniu cokolwiek więcej obrotów, przyczem płacono za Rudzkie 587.50—584, a za Starachowickie 136.50—136.135. Za Lilpopy żądano 1415. Za akcje Banku Handlowego płacono 320—322 1/2. Za Pułkowskie płacono w początku tygodnia 55, a w końcu tylko 52 1/2. Listy płockie 91—92. Łomżyńskie 90—91.

Monety: marki 46 1/2—franki 37 3/4—korony 39 3/4.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. Roci Wolszner, Barczak i Ska
Plock, 27 Grudnia.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 130 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 50 korey, żyta 25 korey, jęczmienia pastewnego 15 korey, owsa 40 korey, gryki — korey, grochu — korey i rzepaku letniego 00 korey.

Pierwszy dowóz psiatki na targ dzisiejszy był bardzo mały, to też ceny wobec tego były wyższe.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 6.30 do 6.60 za 210 f. żyto od rb. 4.50 do 5.00 za 230 f. jęczmień pastewny od 3.70 do 3.80 za 210 f. owses nowy od 2.75 do 2.80 za 140 f. żyte od 4.00 do 4.30 za 210 f. groch od 0.90 do 0.95 rzepak letni od 0.90 do 0.90 za 215 f.

Gdańsk, 27 grudnia. Tendencja słabsza, jednak zdołały się utrzymać.

Warszawa 27 grudnia. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimiejska 21). Za pud. w kłopotkach: Pszenica krajowa wyborowa 104—106, średnia 102—103, posiednia 100—101. Żyto krajowe nowe 76—80, stare 72—74, posiednie 70—71. Jęczmień brow. 84—90. Na paszę i kaszę 70—76, owies krajowy 80—88. Groch polny, warzeński 95—100. Gryka 86—88. Uspokojenie bez ożywienia i niższkwa.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4.45 za korec, Tszonka 6.40 Jęczmień 4.00—4.20. Owies 3.20.

Łomża, 27 grudnia Pszenica 6.00—6.25 rb., żyto 4.50—4.90, jęczmień 0.90—3.50, owies 2.30—2.80 rb., gryka 0.90—6.50 rb., groch 0.90—4.50

Odpowiedzi redakcji.

Panu W. w Lipnie. Kurs listów m. Plocka reguluje się ogólnymi kursami listów prowincjonalnych, zależnie od ogólnych stosunków giełdowych. Czasami zwiększa się na nie popyt, czasami zmniejsza. Listy płockie rachują się po 91—92.

Do numeru dzisiejszego dołącza się prospekt „Tygodnika ilustrowanego.”

OGŁOSZENIA.

Powszechnie znany
„ARAGO”
St. Górskiego
najskuteczniejszy na
wyniszczenie
ODOISKÓW.
Cena 30 i 50 kop.
Sprzedaż w składach
aptecznych.



Specjalnie przygotowany
wysokiego gatunku
puder
„VENUS”

CONSERVATOR

do wzmocnienia
włosów i usunięcia
łupieżu.

Środek niezawodny.

Cena rb. 2, rb. 1,20
i 75 kop.

Laboratorium St. Górskiego, Warszawa, Leszno Nr 4.



PATENTOWANY ANGIELSKI PLATINUM ANTI-GORSET

Zalecany przez najslawniejszych lekarzy i cieszący się ogólnym uznaniem, zadawalnia najwybredniejsze wymagania pań nadając ładną figurę, nie krępując ruchów, nie uciska ciała, a że nie posiada przedniej szkodliwej brykii, nawet panie nie przyzwyczajone do noszenia gorsetów, mogą takowy nosić przez dzień cały.

Platinki są elastyczne, nie rdzewieją, nie łamią się. Gorset miękki lekki w noszeniu, może być prany razem z bielizną. Bardzo praktyczny dla osób brzemiennych i karmiących; materiał gorsetu jest mocny, przygotowany w kolorach nie wypierających się. Cena stosownie do gatunku materiału rb. 4.85, 5.35, 5.85. Batyst.

6.50. Tiulowy 7.50. Dla pań pełnych, brzemiennych i karmiących 50 kop. drożej. Detalizacje obstatunki wysyła się za załączeniem pocztowem (nawet bez zadatku), licząc wysyłkę 50 kop. Przy zamówieniu 3-ech lub więcej sztuk, wysyłkę liczy się franco. Przy obstatunku wystarczy nadesłać miarę połowy noszonego gorsetu (w piersiach, w pasie i biodrach), oraz wysokość boku od pachy do talii. Dodając, czy gorset noszony, dobrze schodzi się w plecach.

Gorset nie zupełnie dopasowany do figury, firma zmienia i wysyła na swój koszt inny. Sprzedaż wyłączna na całe Cesarstwo w składzie firmy „HYGIENA”, Warszawa, Bielańska Nr 18, 1-sze piętro. Adres dla listów: „HYGIENA”, Warszawa Nr 302.

BIURO KOMISOWE KAUCYONOWANE UNGRA

przyjmuje w komis wszelkie towary do sprzedaży. Warunki dogodne.
Warszawa Aleja Jerozolimska 84 róg Marszałkowskiej.

Rok 1902.

Tom IV.

CZASOPISMO LEKARSKIE

Wychodzi w Łodzi zeszytami miesięcznymi objętości 2—3 arkuszy druku.

Wydawane przez
D-ra St. Serkowskiego.

Pod redakcją
D-ra S. Sterlinga.

Cena prenumeraty, wraz z przesyłką pocztową rubli trzy rocznie.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:

Wydawca (Łódź, ul. Piotrkowska Nr 120), księgarz R. Schatkego w Łodzi i księgarz E. Wondago i Sp. w Warszawie.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski

APTEKA

J. Szymańskiego

ulica Kollegialna w Plocku.

Utrzymuje na składzie i przez sezon zimowy wody mineralne naturalne z najnowszego czerpania—oraz i nowe gatunki: gorzką „Apenta” i Salzschieft Bonifaciusquelle.

Wina lecznicze—wino St. Raphael w całych 1/2 i 1, małych buteleczkach.

Trany lekarskie Szwedzkie—Sprawdzone co do czystości i gatunku.

Surowice—linię espową, zawsze świeże.

Środki specjalne—odżywcze—phosphatiny i somatozy i t. p.

Środki opatrunkowe i specjalne ginekologiczne, sterylizowane D-ra Borzymowskiego.

Lekarstwa Weterynaryjne.

Ceny handlowe składowe.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KAPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna Nr 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprawdza cudzoziemki.

PRENUMERATORZY

Tygodnika Ilustrowanego

w roku 1902 otrzymają

12 tomów Pism Sienkiewicza bez żadnej dopłaty, ani za książki, ani za ich przesyłkę.

Tom Styczniowy (ogólnego zbioru XXXVII) zawierać będzie:

Żorawie, Sen, Muszę wypocząć, Na Olimpie, Na jasnym brzegu.

Prenumerata „Tygodnika ilustrowanego” wynosi (wraz z wszystkimi dodatkami i 12 t. Sienkiewicza) kwartalnie rb. 2, półrocznie 4, rocznie 8. Z przesyłką kwart. rb. 3, półrocznie 6, rocznie 12.

Adres admin. Tygod. ilustrowan.: Krak.-Przedmieście 17 w Warszawie.

MŁYN

do wydzierzawienia lub do sprzedania. Wiadomość bliższa: w Kozłogę-Rzeczny, u p. Pomirskiego. St. poczt. Dobrzyń nad Wisłą.

OSTRZEŻENIE.

Zadnych weksli nie podpisuję i w obieg nie puszcza. ostrzegam więc Panów bankierów i wszelkie banki, że płacić takowych nie będę.

A. Rościszewski z Rempina.

Węgiel i Drzewo.

Podaję do wiadomości, że od 1 Lipca r. b. otworzyłem w domu własnym przy r. g. ulicy Kollegialnej i Missjonerskiej (dawnej Szuberta) skład węgla opałowych i kowalskich oraz drzewa.

O czem zawiadamiając, polecam się Szanownym mieszkańcom Plocka i jego okolic.

A. Gasparski.

Ogłoszenie

Podaje się do publicznej wiadomości, iż sztuki pojedyncze sosnowe sprzedają się w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia w lesie Soboklęszczkim, przyleżym do stacji kolei Nadwiślańskiej—Gąsien.

Wszelkie wiadomości o sprzedaży tych sztuk udzielane będą w dniu sprzedaży na miejscu.



FOSFATYNA FALIERA

Przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 7-u miesięcy do 10-u lat, zwiększa w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. Sprzedaż w składach aptecznych.

DO SPRZEDANIA

w folwarku Rembielinie

ogier kasztanowaty „Frant” urodz. w r. 1892 po ogierze Miuryd i po klaczy Faworyta (irlandzka importowana) ze stajni L. Kronenberga z Brzeźnia. Stacja pocztowa Dobrzyń n. Wisłą.